

Duży pomnik dla małego człowieka

14 listopada 2018

Zaraz po katastrofie smoleńskiej zostałem zaproszony do Jedyńki Polskiego Radia i jeden z dziennikarzy zapytał mnie – czy katastrofa smoleńska wpłynęła na moje postrzeganie prezydentury Lecha Kaczyńskiego. Zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że nie. Tak jak przed katastrofą, tak i po uznaję jego prezydenturę za mało udaną i chyba dodałem, że zapewne nie zostałby wybrany na drugą kadencję.



Moje zdanie jest pomiędzy peanem prezydenta Dudy („Od czasów marszałka Józefa Piłsudskiego tak wielkiego przywódcy nie było, aż do czasu prezydenta Lecha Kaczyńskiego”), a nazbyt surową oceną Lecha Wałęsy („Nie można zgodzić się by bezczeszczono plac Piłsudskiego stawiając miernocie politycznej pomnik”). Lech Kaczyński był politykiem średnim i takim zapamięta go historia, a wysiłki brata bliźniaka jedynie tej pamięci szkodzą.

Już po „dobrej zmianie” gdy do placówek dyplomatycznych na całym świecie zaczęto wysyłać listy z nakazem popularyzacji myśli wielkiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego, jeden z moich

znajomych, pracujący na takiej placówce (nie podam miejsca, by mu nie zaszkodzić) też taki list otrzymał. Jako porządny urzędnik skierował do MSZ list z prośbą o przysłanie stosownych materiałów. Do tej pory nie otrzymał ani materiałów, ani odpowiedzi. Sądzę, że takowych brak.

Te dwa wspomnienia przyszły mi do głowy, gdy czytałem płomienne przemowy najpierw Jarosława Kaczyńskiego a potem prezydenta Andrzeja Dudy przy odsłanianiu dużego pomnika Lecha Kaczyńskiego na placu Józefa Piłsudskiego. Nie wiem – co na to towarzystwo marszałek, pewnie mu wszystko jedno. Ja przy okazji zapewne z rozbawieniem sobie oba te pomniki porównam. Często tam bowiem chodzę i nie sposób będzie tego nowego i dużego pomnika nie zauważyć.

Ani pomnik, ani najbardziej żarliwe zaklinanie rzeczywistości nie zmieniają faktu, że Lech Kaczyński był raczej miernym prezydentem i słabej klasy politykiem. Wraz ze zmianą ekipy rządzącej zmieni się też spojrzenie na jego wkład w budowę polskiej demokracji.

Dla jasności dodam, że jak wszyscy byłem wstrząśnięty katastrofą i śmiercią 96 najważniejszych osób w państwie. Szkoda każdej z nich, również Lecha Kaczyńskiego. Gdyby nie jego śmierć, zapewne polityka jego partii aż tak bardzo by nie skarłała i nie zamknęła się w resentymentcie i poczuciu metafizycznej wręcz krzywdy. Jego brat, budując mu pomniki, a zwłaszcza uprawiając destrukcyjną politykę, wyrządza Lechowi największą z możliwych krzywd. Z upływem czasu będzie tylko coraz bardziej widoczne jak bardzo niestosowne jest porównywanie go z Piłsudskim. Opublikowana w Wyborczej rozmowa Adama Michnika i Jarosława Kurskiego z Donaldem Tuskiem dobitnie pokazuje gdzie polska polityka mogłaby się znajdować gdyby nie obsesyjna fiksacja PiS-u na wyimaginowanych krzywdach.

Co gorsza w swoje obsesje uwikłał Kaczyński znaczną część społeczeństwa i prawie cały katolicki kler.

Jestem jednak przekonany, że niebawem otrząśniemy się z tego amoku. Wróci normalność i każdemu będziemy oddawać to, co słuszne. No i będziemy, mam nadzieję, budować mniej dużych pomników. Może skupimy się na wydawaniu pism, jak choćby Piłsudskiego właśnie. Można je też komentować i popularyzować, bo warto. Marszałek miał wartkie pióro i miał wiele do powiedzenia.

Autorstwo: Stanisław Obirek

Zdjęcie: Jarosław Augustyniak

Źródło: StudioOpinii.pl